

W niezbyt typowym terminie, bo w niedzielę o 18.30. nyska Stal podejmowała drużynę SMS Spała. Był to pierwszy ćwierćfinałowy mecz fazy play-off siatkarskiej 1. ligi. Teoretycznie powinna to być najbardziej wyrównana para, bo zespoły te zakończyły sezon na 4. i 5. miejscu. Oprócz strony sportowej nurtowało mnie pytanie, czy mecz ten wzbudzi duże zainteresowanie wśród nyskich kibiców.



W Nysie nie ma tradycji rozgrywania meczów w niedzielne popołudnia. Do tego w tę niedzielę ludzie mieli olbrzymią dawkę sportu w TV. Miłośnicy siatkówki oglądali dwa mecze Skry i Resovii, które te zespoły rozegrały w Final Four. Zaraz po nich trzeba było jechać na halę w Nysie. O 20.45 fanów sportu czekał jeszcze mecz piłkarski Irlandia – Polska. Istniało ryzyko, że jeśli w Nysie dojdzie do pięciu zaciętych setów, to może być problem ze zdążeniem na transmisję z Dublina.

Mimo tych wszystkich przeszkód hala przy Głucholańskiej nie świeciła pustkami. Nie było też nadkompletu, ale biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, to frekwencja była niezła. Trochę mało osób zasiadło, a właściwie stanęło, w miejscowym młynie, ale ci co to zrobili gardeł nie oszczędzali i stworzyli fajną atmosferę.

Siatkarze Stali nie doprowadzili do sytuacji, w której ludzie musieliby się zastanawiać, czy przed końcem meczu wyjść, czy oglądać dalej kosztem polskiej reprezentacji i wygrali szybko i pewnie. Wynik 3:0 niebył ani przez moment zagrożony. Stal poszczególne partie wygrała do 19, 22 i 14. Nysianie grali głównie wyjściową siódmką, którą tworzyli: Szczurek, Piotrowski, Długosz, Bułkowski, Nożewski, Kalembka i Biniek (libero).

Oglądając ten mecz bardzo dziwiłem się, jak zawodnicy Spały mogli zająć 4. miejsce w sezonie zasadniczym. Przyznam, że nie widziałem ich jeszcze w tym sezonie, ale po zespole z tak wysokiego miejsca oczekiwałem innej gry. Nie żebym ich krytykował. Oni prawie wszyscy mają dopiero po około 18 lat. Prezentują się bardzo dobrze. Widać, że są znakomicie wyszkoleni. Jednak oni zdecydowanie ustępowali gospodarzom pod względem siłowym, co nie powinno dziwić. Mieli dużo słabsze ataki i zagrywki. Zapewne zdecydowana większość z nich będzie grać na parkietach PlusLigi i 1. ligi, ale po tym jednym meczu dziwi mnie ich tak wysoka pozycja w lidze. Kiedyś Spała też grywała w tej lidze, ale przeważnie była na końcu tabeli, a tu ci chłopcy zaszli tak daleko. Zdziwię się jednak jak Stal nie wygra rywalizacji z nimi.

Trenerem tych młodych zawodników jest Jacek Nawrocki, który prowadził Skrę Bełchatów. Do pomocy miał trzyosobowy sztab ludzi zaopatrzonych w jednego laptopa. Dla porównania trener Stali ma Wiesława Kuźmę, który zaopatrzony jest w ... kartkę i długopis.

{morfeo 94}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}